

J e a n – J a q u e s R o u s s e a u - „filozof–oberwaniec” czy klasyk demokracji bezpośredniej?

Jean-Jacques Rousseau należy bez wątpienia do najbardziej oryginalnych i najgłębszych myślicieli Oświecenia. Podziwiany i nienawidzony z równą mocą, szokował swych współczesnych. Jednak żadne nazwisko nie było w XVIII-tym wieku otoczone taką aureolą sławy jak nazwisko Rousseau. Może jedynie Wolter mógłby pretendować do owego laurowego wieńca. Ale i tak, należy przyznać, że dla młodego pokolenia, dla wstępujących w życie dwudziestolatków, panem ich umysłów, nauczycielem przez duże N, nie był wcale „patriarcha z Ferney”, lecz „nasz Jan Jakub”, jak nazywali autora „Umowy społecznej”.¹

Być może dlatego, zazdrosny po trosze o popularność młodszego kolegi, Wolter, oceniając „Rozważania” Jean-Jacquesa Rousseau, stwierdził, iż jest to „filozofia oberwańca, który by chciał, ażeby biedni ograbili bogatych”.² Słynący z ciętego języka, dosadnych sformułowań Francois Marie Arouet, pełen niechęci do ataków na władzę sprawowaną przez możnych, obnażył i wykpił jednocześnie pochodzenie „obywatela genewskiego”, a jego koncepcję potraktował jako próbę zmiany stosunków społeczno-politycznych przez człowieka, który nie miał do tego prawa właśnie z racji swego pochodzenia.

Jean-Jacques Rousseau urodził się 28 czerwca 1712 roku w Genewie „z obywatela Izaaka Rousseau i obywatelki Zuzanny Bernard”.³ Jego przodkowie wywodzili się z dołów społecznych. Matki nie znał wcale, gdyż zmarła niebawem po urodzeniu syna, ojciec był mistrzem zegarmistrzowskim, stąd też Jean-Jacques miał pełne prawo nazywać się synem ludu, czego absolutnie się nie wstydził. Rodzice Rousseau byli Francuzami, ich językiem-francuski, więc on sam również uważał siebie za Francuza (Emanuel Rostworowski uznał go nawet za „największego frankofona owych czasów”⁴). Jednak nigdy nie zapomniał, że urodził się jako wolny obywatel Genewy (która jak się wydaje odcisnęła swoje piętno na pewnych

¹ A.Z.Manfred, *Rousseau, Mirabeau, Robespierre: trzy portrety z Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, tł. A.Szymański, PIW, Warszawa 1988, s.10.

² L.Gallimard, *Encyklopedia „Odkrycia młodych”- Epoka filozofów*, tł. E.Sadowska, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1992, nr 62, s.14.

³ A.Z.Manfred, ..., s.26.

⁴ E.Rostworowski, *Historia powszechna- wiek XVIII*, PWN, Warszawa 2000, s.597.

elementach jego koncepcji) i że tytuł „obywatela Republiki Genewskiej” stawił zdecydowanie ponad poniżającym jego zdaniem statusem poddanego króla Francji.

Jean-Jacques Rousseau wzrastał jako sierota. W wieku 10 lat został oddany na wychowanie ciotce. Środowisko rodzinne nie zagwarantowało mu systematycznego wykształcenia, ale pasja poznawcza samouka o wybitnym talencie pisarskim sprawiła, że zdobył wiedzę niezwykle rozległą. Zajmowała go filozofia polityczna, a nade wszystko republikański stoicyzm, którego duch, jak również uczucie dumy z republiki, w której „*miał szczęście urodzić się i żyć*”, była mu wpajana od najmłodszych lat przez ojca.⁵

Prozaiczne potrzeby życia codziennego zmuszały Rousseau do podejmowania różnorodnych zajęć. Jednak ani praca w kantorze, do której nie miał absolutnie żadnych zdolności, ani w grawerni, nie stanowiły spełnienia jego oczekiwań. Dlatego w 1728 roku rozpoczął swoją wędrówkę po polnych drogach Szwajcarii, Włoch i Francji, w poszukiwaniu życia bardziej odpowiadającego własnym aspiracjom. Jest to data przełomowa w biografii myśliciela, bardzo istotna w późniejszym kształtowaniu się jego społeczno-politycznych poglądów. Stanowi ona również początek pierwszej szkoły życia „obywatela genewskiego”.

Rousseau przenosił się z miejsca na miejsce, nigdzie nie mogąc długo zagrzać miejsca. W latach 1730-1742 los związał młodego Jean-Jacquesa z kobietą, która odegrała znaczącą rolę w jego życiu- panią de Warens. To między innymi jej wpływ spowodował, że bogaty w bagaż przeżyć osobistych i doświadczeń, w 1743 roku przebojem wdarł się na paryskie salony. Zdolności zastąpiły mu naukowe przygotowania i po początkowych niepowodzeniach najprzedniejsze sfery naukowe (późniejsi encyklopedyści) przyjęli go do swego grona. Rousseau długo nie znajdował ujścia dla nurtujących go myśli i uczuć. Dopiero praca konkursowa, ogłoszona w 1749 roku przez Akademię w Dijon, dała mu sposobność do ich sformułowania i ogłoszenia. Jego paradoksalna odpowiedź, nagrodzona przez Akademię, dała „obywatelowi genewskiemu” wielką sławę, rozgłos i popularność. Od tego momentu rozpoczęła się jego właściwa kariera, choć w międzyczasie zdążył też być sekretarzem ambasady francuskiej w Wenecji. Jednak sława nie dała Rousseau szczęścia, ani nie zaspokoiła jego ambicji. Szukając życia bliższego przyrodzie, powrócił w 1754 roku do swej ojczystej Genewy. Potem przyjaciele, chcąc spełnić jego marzenia i urzeczywistnić wielbiony przezeń ideał życia sielskiego, stworzyli mu pod Paryżem ustronną siedzibę, nazwaną Eremitage, ale mieszkał tam krótko. W latach 1758-1762 przebywał gościnnie u marszałka de Luxemburg. Pod koniec życia przeniósł się jeszcze do Anglii, gdzie David Hume bezskutecznie próbował stworzyć mu dogodne warunki życia i pracy.

⁵ A.Z.Manfred, ..., s.29.

Mimo, iż Rousseau dość szybko stał się pisarzem zaliczanym do wzorowych i najlepszych, twórcą dzieł o nieprzemijającej wartości, który wywarł ogromny wpływ na siebie współczesnych, a którego śmierć w 1778 roku ostatecznie nie zamknęła dyskusji nad zaproponowanymi przez niego rozwiązaniami społeczno-politycznymi, to jego ciężki charakter, nieumiejętność zżycia z ludźmi, chorobliwą podejrzliwość, graniczącą z manią prześladowczą, kładły zawsze kres wysiłkom przyjaciół. Później spadły jeszcze na niego prześladowania polityczne, które doprowadziły do zerwania z encyklopedystami i spowodowały, że koniec życia Rousseau spędził w osamotnieniu i rozgoryczeniu.

Najsłynniejszym jego dziełem stała się opublikowana po raz pierwszy w 1762 roku „Umowa społeczna”. Istotne znaczenie dla poznania myśli politycznej „obywatela genewskiego” ma także wcześniejsza „Rozprawa o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi (1755)”, a w mniejszym już stopniu głośny romans pedagogiczny „Emil, czyli o wychowaniu (1762)”. Na uwagę polskiego czytelnika zasługują z kolei szczególnie „Uwagi o sędziu polskim (1771)”, gdzie przedstawił dość abstrakcyjne projekty reform ustrojowych i społecznych, akcentując rolę świadomości narodowej jako czynnika przemian.⁶

Rousseau był przedstawicielem radykalnego skrzydła myśli oświeceniowej, głosząc konieczność otwartej walki z despotyzmem. Postulował oparcie zasad ustrojowych na demokracji bezpośredniej, czyli takim systemie rządów, w którym wszystkie decyzje podejmowane są w drodze zbiorowego wyboru obywateli, a nie przez ich przedstawicieli; systemie zabezpieczającym autentyczne rządy suwerena, jakim był naród, w którym o najważniejszych sprawach decydować mają wszyscy obywatele w formie głosowania.

Celem tej pracy będzie wykazanie, czy słuszne jest nazywanie Jean-Jacquesa Rousseau klasykiem demokracji bezpośredniej, czy też rację należy przyznać Wolterowi, który stwierdził, iż koncepcje genewskiego myśliciela to „*filozofia oberwańca*”, któremu chodziło wyłącznie o to, „*ażeby biedni ograbili bogatych*”?

Aby wyczerpująco odpowiedzieć na to pytanie należy, moim zdaniem, uwzględnić dwa odrębne zagadnienia. Pierwsze z nich dotyczy głównie doświadczeń życiowych, które Jean-Jacques Rousseau wyniósł z wieloletnich wędrówek po Szwajcarii, Włoszech i Francji, a które to doświadczenia, według mnie, miały istotny wpływ na kształtowanie się jego poglądów społeczno-politycznych. Znajdą się w nim także przemyślenia „obywatela genewskiego” pochodzące z tego właśnie okresu. Natomiast drugim zagadnieniem, które moim zdaniem uzupełni pierwszą część i pozwoli w sposób jasny i przejrzysty odpowiedzieć

⁶ M.Klimowicz, *Historia literatury polskie-Oświecenie*, PWN, Warszawa 1977, s.304.

na pytanie postawione przeze mnie, będą stricte społeczno-polityczne rozwiązania proponowane przez myśliciela z Genewy.

Bezkompromisowa wrogość Jean-Jacquesa Rousseau do możnych tego świata oraz jego zdecydowany demokratyzm i republikanizm w bardzo dużym stopniu wynikał z jego doświadczeń życiowych. Już od najmłodszych lat ojciec późniejszego myśliciela wpajał mu cnoty republikańskie. Później, kiedy został oddany na wychowanie ciotce, sam starał się pielęgnować je w sobie. Czytywał wiele, choć rzecz jasna, nie mógł dobrze zorientować się w tym, co przeczytał, lecz najistotniejsza była owa chęć. Oddany przez ciotkę do terminu, do grawerni Ducommuna, młody Jean-Jacques celowo uchylał się od wykonywania zadań. Nie sposób było go zastraszyć, ani uczynić posłusznym. Już wówczas pieniądze wywoływały w nim wstręt i także wówczas w jego charakterze ujawniła się skłonność do nieoczekiwanych, odważnych decyzji.⁷ Praca w grawerni nie wydawała mu się zajęciem odpowiadającym jego ambicjom, dlatego w 1728 roku Rousseau postanowił raz na zawsze porzucić pracownię Ducommuna i zdecydował się na samotną wędrówkę po olbrzymim, tajemniczym świecie. Rozpoczął nowe, wolne życie, pełne niebezpieczeństw, ryzyka i niepewności.

Szkoła wędrówek była pierwszą szkołą życia, która zdecydowała o przyszłych losach młodego Jean-Jacquesa, a przeżycia osobiste z pewnością wpłynęły na kształtowanie się jego późniejszych polityczno-społecznych poglądów.

W marcu 1728 roku Rousseau wyruszył z ojczyznej Genewy. Nie poznawał życia z okna karety ani dylizansu pocztowego. Widział je z najbliższej odległości jako wędrowiec z kijem w dłoni, przemierzający od wschodu do zachodu słońca drogę dzielącą jedną wieś od drugiej. Nie posiadał ani pieniędzy, ani broni. Nie pytał, co wydarzy się następnego dnia, bo taka wiedza nie była mu do niczego potrzebna.

W czasie swoich wczesnych wędrówek dewizą Rousseau stało się zaufanie do ludzi i szczerzy uśmiech podbudowujący nawet najbardziej ponurych. Wtedy też opanował szlachetną sztukę przekonywania. To pomogło mu znieść z powodzeniem pierwsze i z pewnością najtrudniejsze doświadczenia życiowe. Nie powrócił ze spuszczoną głową do Genewy, by błagać Ducommuna. Brnął dalej w świat...

Szkoła wędrówek nauczyła go najważniejszej i trudno osiągalnej szkoły życia. Rousseau posiadał bystry wzrok i wrażliwy, zapamiętujący wszystko słuch. Jak pisał w swojej książce Albert Manfred: „*Widział życie na własne oczy, czuł je i słyszał właściwie*”.⁸

⁷ A.Z.Manfred, ..., s.29.

⁸ A.Z.Manfred, ..., s.31.

Poznawał otaczający go świat, lecz nie czynił tego z książek, z oderwanych od rzeczywistości rozważań różnych pisarzy.

Gdy znalazł się na terenie Królestwa Francji dostrzegł, że poddani panującego „z bożej łaski” króla Ludwika XV żyli jeszcze biedniej niż obywatele Republiki Genewskiej. Niziutkie, powrastane w ziemię, chłopskie chaty, udręczeni wieśniacy, wychudzone bydło, marne zasiewy- to efekt jego obserwacji. Ale on dostrzegał również „wspaniałe pałace o błyszczących lustrzanymi szybami oknach”, widział zamki wielmożów. Strach zasiany przez butnych panów z wykwintnych pałaców wśród mieszkańców biednych wiejskich chałup udzielał się także ich przypadkowemu gościowi. Ten człowiek też bał się bogatych i wysoko urodzonych. Najwyższa kasta uprzywilejowanych stanów była w rozumieniu ludu złem największym. To od nich płynęły wszystkie klęski i nieszczęścia.

Zetknięcie z dwoma światami- światem ciężko pracującego i żyjącego w nędzy ludu- i światem bogatych, wysoko urodzonych, światem niedostępnym, który niegdyś wydawał się Rousseau tajemniczy i piękny, było dość solidnym bagażem doświadczeń dla młodego człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowymi źródłami, z których „obywatel genewski” zaczerpnął cały system poglądów polityczno-społecznych, było przede wszystkim samo życie, które wiele go nauczyło, otaczający świat nierówności społecznej, nędzy wieśniaczej i plag, jakich doznawał i jakie cierpiał lud. Bo czy można wątpić, że tak bogate i różnorodne wrażenia, wchłaniane chciwie przez młodego Rousseau podczas nie kończących się wędrówek drogami Francji, pozostawić mogły niezatarty ślad na sposobie postrzegania świata przyszłego autora traktatu o pochodzeniu nierówności? Wydaje się oczywiste, że nie.

W 1730 roku los związał Jean-Jacquesa Rousseau z kobietą, która odegrała znaczącą rolę w jego życiu- panią de Warens. Młoda, urodziwa, światowa, znakomicie wykształcona, skłonna do wolnomyślicielstwa dama, przyjęła wędrowca z żywym zainteresowaniem i ze szczerą chęcią napełnienia kalwina i potomka hugenotów duchem katolicyzmu (taką misję złożył na jej ręce pewien ksiądz, z którym młody Genewczyk zetknął się w czasie swoich wędrówek, a która to misja zakończyła się powodzeniem, choć pod koniec życia Rousseau powrócił jednak do wiary przodków). Nie znający matki Jean-Jacques, pozbawiony kobiecej opieki, bardzo szybko zaprzyjaźnił się z panią de Warens. Po trzydziestu latach zawarł w „Wyznaniach” słowa, w których szczerze nie ma co wątpić: „*W całym świecie nie widziałem nic poza nią. Żyć z jej niełaską było mi wprost nieprawdopodobieństwem.*”⁹

⁹ J.J.Rousseau, *Wyznania*, t.1, tł. T.Boy-Żeleński, PWN, Warszawa 1966, s.226.

I rzeczywiście, to ona miała ogromny wpływ na „młodego-gniewnego”, na formowanie się jego talentu pisarza, filozofa i kompozytora, i na jego wykształcenie. Dwanaście lat, jakie spędził w jej pobliżu, to było coś w rodzaju uniwersytetu po szkole wędrowek. Pani de Warens potrafiła dostrzec nietuzinkowe zdolności w młodzieńcu, który dość przypadkowo przecież trafił do jej domu. Nie szczędziła ani sił, ani czasu, by rozbudzić i rozwinąć te uzdolnienia, by zapoznać ucznia z ówczesną nauką i kulturą.

W kształtowaniu się Rousseau jako pisarza i myśliciela lata spędzone w domu „mateczki”, jak ją nazywał, były ważnym etapem. Kiedy rozpoczął w tym czasie drugi kurs lektur był już człowiekiem z ukształtowanymi poglądami, człowiekiem dobrze rozumiejącym socjalne i moralne kontrasty ubóstwa i bogactwa. Wiedział, że *„bogaci i szlachetnie urodzeni próżnują, rozpierają się w karetach lub w strojnej kawalkadzie galopują na cennych, rasowych koniach. Biedacy zaś, pochyliwszy grzbiety, pracują od wschodu do zachodu słońca na pańskim, a gdy powracają do swych lepianek, nie mogą nakarmić ani rodziny, ani siebie.”*¹⁰

Te proste prawdy, zakorzenione w świadomości młodego Rousseau, nieprzypadkowo stały się jego własnością: dało mu je własne doświadczenie. Nie było ono duże, jeśli je mierzyć latami, lecz było jednak niezaprzeczalne. Jean-Jacques nie musiał poznawać ludu-sam był jego *„krwią z krwi i kością z kości.”*¹¹

Ta właśnie łączność i społeczne pokrewieństwo z ludem, a mówiąc ściślej nierozzerwalne więzy, rozumienie jego potrzeb i oczekiwań, trosk i nadziei, kształtowały światopogląd Rousseau, gdy w domu pani de Warens zajął się po raz pierwszy systematycznym wykształceniem. Jednak jesienią 1742 roku ich drogi rozeszły się i genewski myśliciel-jeszcze nie uznany przez nikogo, lecz pełen nadziei i pomysłów- znalazł się w Paryżu.

Początkowo próbował swych sił na płaszczyźnie muzycznej, w której również zdradzał pewne zdolności. Niestety, pozostał niedoceniony, ale zakłócił salonowy szczebiot paryski. Być może dlatego, że nie był podobny do innych bywalców. Posiadał niedostępną dla wielu umiejętność wyrażania swoich myśli trafnymi, adekwatnymi słowami. Był to dar szczególnie, który Rousseau rozwinął w sobie dzięki warunkom tułaczego życia. Z tych samych powodów jego język nabrał jeszcze jednej osobliwości: był prosty, wolny od wszelkich dziwactw. Był to język przeznaczony dla prostych ludzi.

¹⁰ Ibidem, s.69.

¹¹ Ibidem, s.128.

Coraz bardziej też „obywatel genewski” skłaniał się ku płaszczyźnie społeczno-politycznej. Nie było to nagłe przejście, lecz stopniowa ewolucja, której początek stanowiły przemyslenia z czasów samotnych wędrówek po polnych drogach Szwajcarii, Włoch i Francji, i które powoli dojrzewały w młodym człowieku.

Jean-Jacques Rousseau końca lat 40-tych XVIII-ego wieku nie był już bowiem podobny do naiwnego, pełnego nadziei i iluzji młodzieńca. Trzeźwiąca lekcja będąca pokłosiem kontaktów z elitą paryskiego świata nauczyła go wiele. W latach 1747-49 w świadomie krytyczny sposób oceniał współczesne mu społeczeństwo. Gwałtowna „iluminacja” z lipca 1749 roku, jak nazwał odpowiedź Rousseau na pytanie postawione przez Akademię w Dijon „*Czy odrodzenie nauk i sztuk przyczyniło się do poprawy obyczajów?*” Albert Manfred, była wynikiem dojrzewania ideowego myśliciela z Genewy i spowodowała wypowiedzenie walki potężnym władcom owych czasów- bez żadnych ustępstw, bez zgody z przeciwnikami.¹²

Wszystkie obserwacje, które Jean-Jacques Rousseau poczynił do momentu, kiedy tak naprawdę rozpoczęła się jego kariera, a także doświadczenia, które w tym czasie nabył, znalazły odzwierciedlenie na kartach jego dzieł.

W historii francuskiej myśli politycznej (a w znacznym stopniu także europejskiej) czasów przedrewolucyjnych, a więc czasów niezachwianego jeszcze panowania ustroju feudalno-absolutnego, z jego surowym podziałem stanowym i hierarchicznym, „obywatel genewski” był pierwszym pisarzem, który wyrażał myśli, uczucia i nadzieje zniewolonego i pozbawionego praw ludu. Niektóre eksponowane przez niego spostrzeżenia były zawarte już w pismach autorów wcześniejszych (m.in. francuskich moralistów, Blaise’a Pascala czy Francois de la Rochefoucauld), jednak w jego dziełach znalazły się one w soczewkowym niemal skupieniu i dobitnej wyrazistości.

Punktem wyjścia myśli społeczno-politycznej Rousseau było-krytyczne wobec idei Oświecenia- założenie, że rozwijająca się cywilizacja i społeczeństwo demoralizują dobrego z natury człowieka, pozbawiając go cech czystych i naturalnych. Dzieje nie są postępem, bo rozwój cywilizacji nie zwiększa ani dobra, ani szczęścia. Takie tezy zawarł zwłaszcza w „Rozprawie o nierówności”.¹³ W „Umowie społecznej” dawał silniej do zrozumienia, że rozwój cywilizacji stanowił proces nieodwracalny. Należy zatem stworzyć taką, która pozbawiona będzie cech najgorszych, wytwarzanych na różnych etapach jego rozwoju. Aby poznać istotę człowieka, należy zbadać człowieka natury, nie spaczonygo postępem

¹² A.Z.Manfred, ..., s.88.

¹³ J.J.Rousseau, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, tł.H.Elzenberg, PWN, Warszawa 1956, s.248.

cywilizacyjnym. Człowieka, który żył indywidualistycznie, skromnie i bezproblemowo, nie znając wyższych potrzeb ani namiętności. Przy tego rodzaju założeniu pojawiło się pytanie-dlaczego więc, żyjący w idealnych warunkach natury, ludzie zaczęli wychodzić z tego stanu, tworząc sztuczną, z natury złą cywilizację? Na to pytanie Rousseau odpowiadał bardzo ogólnikowo, stwierdzając, że stało się to za sprawą Opatrzności, która poprzez rozmaite kataklizmy, zmusiła ludzi do współdziałania.

Rozwój od stanu natury do stanu społecznego przebiegał, wedle „Rozprawy o nierówności”, etapowo. Pierwszym przewrotem stało się powstanie rodzin. Poprzez warunki rodzinne ludzie zaczęli mieć namiętności, tworzyli cywilizację, rozumiejąc wymogi życia społecznego z jego potrzebą współdziałania i współlistnienia. Był to, według Rousseau, okres „młodości świata”.¹⁴

Powstanie państwa związane było zasadniczo z rozwojem wytwórczości, a zwłaszcza z postępem w rolnictwie. Genewski myśliciel dowodził, że człowiek spostrzegł, iż posiadanie większej ilości dóbr powoduje polepszenie standardu życia i zaczął w związku z tym pomnażać swój majątek. Na takiej podstawie sformułowano poczucie prawa własności, które stało się przyczyną nierówności i podziału społeczeństwa. Podział ten doprowadzić miał do stanu powszechnej wojny i destabilizacji więzów międzyludzkich. Aby zapobiec tej wojnie, z inicjatywy bogaczy utworzono na mocy „paktu zrzeszenia”, na początek społeczność polityczną, w której siły wszystkich obywateli skupione były „w jedną władzę najwyższą.”¹⁵ Układ ten jednak, z uwagi na brak wykonywania praw, okazał się niezdolny do przetrwania. Rousseau postulował bowiem wzmocnienie własności państwowej i upowszechnienie własności prywatnej przez jej dystrybucję dokonaną przez państwo, a także przez system podatkowy („wyrównywanie fortun”). Te elementy demokracji społecznej nadawały jego myśli zabarwienie utopijne.

Modelem urządzenia świata stała się dla Jean-Jacquesa Rousseau umowa społeczna. W „Umowie społecznej” została ona potraktowana jednak nie jako próba wytłumaczenia realiów, ale jako ideał, wzorzec „prawowitej postaci” stosunków politycznych, oznaczający przejście od stanu wolności naturalnej do lepszego stanu, stanu wolności politycznej. Umowa społeczna to gloryfikacja wolności i praw człowieka, to potępienie wszelkich form absolutnych lub samowystarczalnych rządów. To wreszcie przepis na zniesienie ludzkich swobód i podporządkowanie jednostki suwerennej zbiorowości. Skoro podstawą

¹⁴ J.J.Rousseau, *Trzy rozprawy...*, s.270.

¹⁵ Ibidem, s.274.

funkcjonowania państwa powinna być tak rozumiana umowa społeczna, to według Rousseau, państwo powinno być zorganizowane na zasadach z niej wynikających.¹⁶

Jeden z najwybitniejszych myślicieli Oświecenia poszukiwał takiej formy organizacji społecznej, która gwarantowałaby, jeśli już nie pełne zachowanie praw naturalnych, to przynajmniej stopniowe oczyszczenie społeczeństwa z różnorodnych nadużyć. W „Umowie społecznej” świadomie kreśli obraz idealnej organizacji, dla której punkt wyjścia stanowi konstrukcja woli powszechnej. Za jej pomocą usiłuje Rousseau znaleźć taką formę organizacji społecznej, która zapewniłaby jej członkom wolność, a zarazem dobrodziejstwa płynące ze wspólnego, zorganizowanego bytowania.

Treścią umowy społecznej jest także podkreślenie zasady suwerenności ludu. Idea suwerenności ludu nie była wymysłem Rousseau. Od Marsyliusza z Padwy formułowano ją wielokrotnie, nikt jednak dotąd tak silnie nie podkreślił, że istotną cechą suwerennej władzy ludu jest jej niezbywalność. Z punktu widzenia zwolennika demokracji bezpośredniej, jakim niewątpliwie był genewski myśliciel, wydawało się to oczywiste.

Zwierzchnictwo ludu to wykonywanie woli powszechnej. To abstrakcyjne pojęcie symbolizowało w myśli „obywatela genewskiego” interes powszechny i ogólny kierunek działania suwerennego ludu. Bez niej nie może istnieć żadne społeczeństwo. Przy odpowiednim jego oświeceniu i atomizacji, tak by nie było instytucji „porozumienia się ze sobą” w postaci na przykład partii, wolą powszechną jest wola większości, a najlepiej wola wszystkich.

Owi wszyscy stanowili właśnie dla Rousseau lud. „Wszyscy”, bo przecież wszyscy są jednakowo równi-jak dowodził. Niemożliwe jest zatem ograniczenie praw politycznych cenzusem majątkowym.¹⁷

Genewski myśliciel wyprowadził pojęcie suwerenności ludu z suwerenności jednostki. Przekonywał, że tylko lud może być suwerenny, a z niezbywalności jego suwerenności wynika niemożliwość przekazania jej ani jednostce, ani zgromadzeniu (co dopuszczał Hobbes), ani też podziału suwerenności między różne władze (taki wniosek wysnuwał Locke).

Rousseau miał odwagę przeciwstawić się spopularyzowanej przez Monteskiusza w jego dziele „O duchu praw”, angielskiej w swym rodowodzie, konstrukcji podziału władz. Traktował go jako podstępny wybieg, który godził w suwerenne prawa ludu. Uzasadniał, że jeśli w państwie dokonuje się rozdziału czynności pomiędzy poszczególne jego organy, to ma

¹⁶ J.J.Rousseau, *Umowa społeczna*, tł.A.Peretiatkowicz, Wyd.Antyk, Kęty 2002, s.24.

¹⁷ A.Peretiatkowicz, *Jan Jakub Rousseau-filozof demokracji społecznej*, brak wyd., Poznań 1949, s.185.

on charakter jedynie funkcjonalny. Zasadą jest, że lud-suweren stanowił prawo, natomiast władza wykonawcza jest jedynie jego egzekutorem, a nie czynnikiem równoważnym. Wyłącznie prawo tworzenia stanowi istotną treść jego suwerenności, a kontrola rządu, który ma te prawa wykonywać, stanowi logiczne jej rozwinięcie. „*Lud poddany prawom, winien być ich twórcą*” - to właśnie stanowi istotę wolności obywatelskiej.¹⁸

Jednak według Rousseau, rząd może mieć różną formę: monarchiczną, arystokratyczną lub demokratyczną. I każda z nich ma swoje zalety i wady. Ponadto, w zależności od warunków, każda może się okazać lepsza lub gorsza w konkretnych sytuacjach.

Rząd demokratyczny zakłada, że wszyscy powinni nie tylko tworzyć prawo, ale również je wykonywać. Jest to jego wielką zaletą, ale zawiera w sobie także słabość, bo oznacza tak naprawdę „rząd bez rządu”, czyli chaos, a w następstwie niebezpieczeństwo prymatu interesów partykularnych czy zgola prywaty nad interesem społecznym. Państwo ulegnie wtedy degradacji, a wszelkie reformy staną się niemal niemożliwe. Demokracja, zdaniem Rousseau, sprzeciwiała się „*porządkowi naturalnemu, ażeby wielka liczba rządziła, a mała była rządzona*.”¹⁹ Wykluczone jest również ciągle zwoływanie ludu na zgromadzenia. Najważniejsze jednak, że porządek demokratyczny zakładał równość ekonomiczną obywateli (co z kolei było nierealne).

Ewidentne słabości zdradza także ustrój monarchiczny. Jest on często nie do pogodzenia z zasadą zwierzchnictwa narodu, przede wszystkim dlatego, że królowie dążą do absolutyzmu, a własny interes przedkładają nad interes społeczny. Lud w monarchii nie jest w stanie zapobiec uzależnieniu się egzekutywy od legislatywy. Drugą dotkliwą wadą monarchii jest brak ciągłości rządu. Bezkrólewia rodzą wielkie niebezpieczeństwo dla kraju i zagrożenie dla obywatelskich cnót. Rousseau krytykował również zasadę dziedziczności tronu, która co prawda zmniejsza rozmiary intryg w okresie bezkrólewia, ale jeszcze bardziej podważa stabilność rządu. W państwie monarchicznym dystans między suwerenem a rządem jest największy i lud najbardziej ugina się pod ciężarem podatków. Wynika z tego, że monarchia może być formą odpowiednią co najwyżej dla krajów zamożnych.

Od rządu monarchicznego znacznie lepszy jest rząd arystokratyczny. Rousseau nie miał na myśli jednak rządu dziedzicznej grupy, lecz „*mądre rządy*” najlepszych, czyli

¹⁸ L. Mażewski, *Montesquieu i Rousseau-jedno czy dwa rozumienia podziału władz?*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego”, Gdańsk 1987, nr 15, s.4.

¹⁹ J.J.Rousseau, *Umowa społeczna, ...*, s.62.

właśnie „*aristoi*”, pochodzących z wyboru suwerennego ludu. Perspektywę „rządu mądrych” łączył z nadzieją na „umiarkowanie u bogatych i zadowolenie u biednych”.²⁰

Jak z powyższych rozważań wynika, „obywatel genewski” nie stworzył jasnego ustroju rządu. We wszystkich jego rodzajach dostrzegał przede wszystkim ich wady. Dlatego stał na stanowisku, że suwerenne prawa ludu, zagwarantowane w umowie społecznej, najlepiej zabezpieczone są w warunkach demokracji bezpośredniej. Jest to zatem bezpośredni wpływ wzorca ustrojowego kantonów szwajcarskich, a pośredni greckich polis. Według Rousseau, idealny ustrój to ani monarchia absolutna, ani „rządy zgromadzenia”, ani monarchia konstytucyjna oparta na zasadzie podziału władz. Jego ideałem była niewielka republika, w której lud powinien sprawować władzę poprzez mechanizmy demokracji bezpośredniej, jako jedynej formy podejmowania decyzji, która pozwoli zachować przyrodzoną wolność człowieka. To także zabezpieczenie ewentualnych rządów suwerena, czyli narodu.

Jean-Jacques Rousseau wymieniał trzy takie, wzorcowe według niego, republiki. Były to: Republika Genewska, w której się urodził, i której obrońcą ducha narodowego był zawsze (nawet wtedy, gdy pozbawiono go w niej praw obywatelskich); Korsyka, którą słał w „Umowie społecznej”, bowiem dopatrywał się analogii między nią a chłopskimi kantonami Szwajcarii; i wreszcie- Polska.²¹ Wygnany z Genewy, niedoszły prawodawca Korsyki, w 1770 roku zetknął się z trzecią ze „swoich republik”. Bliżej traktował o tym w „Uwagach o rządzie polskim”, które zostały napisane z inspiracji Michała Wielhorskiego, wysłannika konfederacji barskiej, który spotkał się z Rousseau w Paryżu. Genewski myśliciel dostrzegał wiele wad w Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Jednak w „Uwagach o rządzie polskim” nakreślił program zmierzający do ustroju bardziej demokratycznego, dla którego należało wychować przyszłych obywateli, gdyż widział on w Polakach naród, który zachował jeszcze resztki cnoty republikańskiej, i który wydał mu się oazą w morzu absolutyzmu.²²

Idee Jean-Jacquesa Rousseau były przejawem postawy intelektualnej, w wielu punktach odmiennej od postaw chociażby encyklopedystów, z którymi przecież współpracował. Jego krytyka budziła gniew Woltera. Gorąca, choć nieortodoksyjna i filozoficzna, deistyczna wiara w Boga, różniła go od Diderota. Jego krytycyzm, niweczący zarówno ideał szlachty, jak i ówczesnej burżuazji, odcinał go od wspólnoty z ideologami trzeciego stanu.

²⁰ J.J.Rousseau, *Umowa społeczna*, ..., s.68.

²¹ M.Klimowicz, *Historia literatury polskiej...*, s.312.

²² J.J.Rousseau, *Uwagi o rządzie polskim*, tł.B.Baczko, PWN, Warszawa 1966, s.18.

Podsumowując powoli swoje rozważania, stwierdzam jednak, iż mimo silnej warstwy utopii, Jean-Jacquesa Rousseau należy traktować jako klasyka demokracji bezpośredniej. Dorobek „obywatela genewskiego” z całą pewnością był poważny i nie miał racji Wolter, nazywając jego koncepcje „*filozofią oberwańca*”, któremu chodziło wyłącznie o to, „*ażeby biedni ograbili bogatych*”.

Zdaniem „patriarchy z Ferney”, „prawdziwą mądrością jest umieć uciekać od smutku w objęcia rozkoszy”. Ludzie Oświecenia tęsknili do szczęśliwej Arkadii czy Raju na ziemi. Rozumne działanie miało powiększyć „sumę ogólnego szczęścia” bynajmniej nie przez niwelację kondycji społecznej. „Filozofowie” drogę do szczęścia dla „warstw niższych” widzieli w przyzwyczajeniu, pozwalającym godzić się ze skromnym, lecz znośnym losem.²³ Ta postawa była jedną z istotnych przyczyn ich konfliktu z Rousseau, który twierdził, iż „*żadne przyzwyczajenie nie może uwolnić od fizycznego uczucia zmęczenia, wyczerpania i głodu.*” Adeptci filozoficznych salonów dalecy byli na ogół od tego rodzaju wrażliwości społecznej. Cieszyły ich odgradzone od motłochu („*populace*”- to słowo często wychodzące spod pióra Woltera) małe rajskie wyspy pałaców i parków.²⁴

W myśli politycznej Jean-Jacquesa Rousseau nie brakowało irracjonalności, utopijności oraz różnorodnych ograniczeń. Mimo to, był on bez wątpienia jedną z najwybitniejszych postaci swego okresu. Poszedł dalej aniżeli Wolter czy Monteskiusz. Pierwszy z nich nie potrafił bowiem uwolnić się od złudzeń związanych z monarchią absolutną, drugi godził się na kompromis z monarchią i arystokracją feudalną. Rousseau tymczasem rozwinął koncepcję praw suwerennego ludu i dążył do ich zabezpieczenia przez zapewnienie wszystkim udziału w życiu politycznym. Dał uzasadnienie mieszczańskiej demokracji jako systemu politycznego i przyczynił się do postępu burżuazyjnej doktryny politycznej. Jego koncepcje okazały się niezwykle atrakcyjne na gruncie mieszczańskim.

Wpływ myśliciela na dalszy rozwój myśli politycznej także był olbrzymi. Rozwiązania społeczno-polityczne, mimo iż nie liberalne, znalazły odzwierciedlenie w „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela”, która głosiła, że „*ustawa jest wyrazem woli powszechnej.*”²⁵ Przede wszystkim jednak stały się one podstawą ideologii jakobinów-radykalnego nurtu w dobie rewolucji francuskiej. Pod wpływem Rousseau zmierzali oni do względnego zrównania biegunów nędzy i „potwornego” bogactwa. Chętnie nazywali się „partią równości”, podkreślając, że idea równości nie powinna być jakąś abstrakcją, lecz

²³ E.Roztworowski, ..., s.439.

²⁴ J.Starobinski, *J.J.Rousseau- przejrzystość i przeszkoda oraz siedem esejów o Rousseau*, tł.J.Wojcieszak, Wyd.KR, Warszawa 2000, s.224.

²⁵ E.Roztworowski, ..., s.705.

oznaczając możliwość korzystania z konkretnych praw. Silnie akcentowali także doniosłość patriotycznej postawy obywatela oraz wartość pracy nad pogłębianiem cnót obywatelskich.

Echa myśli Jean-Jacquesa Rousseau pojawiły się również w twórczości Stanisława Staszica i Hugona Kołłątaja. „Uwagi o rządzie polskim”, a chyba w jeszcze większym stopniu „Umowa społeczna”, inspirowały polskich reformatorów. Wpływy pism „obywatela genewskiego” zaznaczyły się szczególnie silnie w dobie Sejmu Czteroletniego i w okresie ostatnich walk o niepodległość. Widoczne było podobieństwo koncepcji podporządkowania władzy wykonawczej władzy prawodawczej i akcentowanie znaczenia dobrowolnej umowy jako więzi społecznej. Na jego opinie powoływali się także stronnicy obozu zachowawczego, którym odpowiadały idee decentralizacji władzy i, którzy w postulatach wolnościowych znajdowali uzasadnienie dla wolności szlacheckiej.²⁶

Na ogół jednak Rousseau stawał się patronem postępowej myśli społeczno-politycznej. Niektóre z jego inspiracji widoczne są w Konstytucji 3 Maja. We Francji uznany został za ojca rewolucji, w Polsce patronował ruchom społecznym i wolnościowym, przy czym po 1795 roku był nadal popularny wśród patriotycznie zorientowanej młodzieży warszawskiej i wileńskiej. Powoływali się na niego jeszcze powstańcy z 1831 roku, a nawet późniejsi emigranci.

Mimo, iż koncepcja umowy społecznej czy suwerenności ludu nie była dziełem samego Jean-Jacquesa Rousseau, to jej animatorzy najczęściej sięgali właśnie do jego konstrukcji i motywacji. Do myśli „obywatela genewskiego” wracali w XIX-tym, a nawet XX-tym wieku nawet Ci pisarze, którzy się z nim nie zgadzali.

Dlatego bez cienia wątpliwości stwierdzam, że Rousseau był klasykiem demokracji bezpośredniej, bowiem nie sposób go było nie dostrzegać.

BIBLIOGRAFIA:

²⁶ J. Michalski, *Rousseau i sarmacki republikanizm*, PWN, Warszawa 1977, s.56.

- Gallimard Larousse, *Encyklopedia „Odkrycia młodych”- Epoka filozofów*, tł. Elżbieta Sadowska, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1992, nr 62
- Klimowicz Mieczysław, *Historia literatury polskiej- Oświecenie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977
- Manfred Albert Zacharović, *Rousseau, Mirabeau, Robespierre: trzy portrety z Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, tł. Andrzej Szymański, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988
- Mażewski Lech, *Montesquieu i Rousseau- jedno czy dwa rozumienia podziału władz?*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego”, Gdańsk 1987, nr 15
- Michalski Jerzy, *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977
- Peretiatkowicz Antoni, *Jan Jakub Rousseau- filozof demokracji społecznej*, brak wydawnictwa, Poznań 1949
- Rousseau Jean-Jacques, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, tł. Henryk Elzenberg, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956
- Rousseau Jean-Jacques, *Umowa społeczna*, tł. Antoni Peretiatkowicz, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2002
- Rousseau Jean-Jacques, *Umowa społeczna. Uwagi o rządzie polskim. Przedmowa do „Narcyza”. List o widowiskach. List o opatrności. Listy moralne. List do arcybiskupa de Beaumont. Listy do Malesherbesa*, tł. Bronisław Baczko, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966
- Rousseau Jean-Jacques, *Wyznania*, tom 1, tł. Tadeusz Boy-Żeleński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966
- Rostworowski Emanuel, *Historia powszechna- wiek XVIII*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2000
- Starobinski Jean, *Jean-Jacques Rousseau- przejrzystość i przeszkoda oraz siedem esejów o Rousseau*, tł. Janusz Wojcieszak, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000